

Jak można by podsumować znaczenie takiego wydarzenia naukowego, jakim była Międzynarodowa Konferencja Norwidowska w Chicago? Z jednej strony nawet w obrębie gościnnych gmachów Uniwersytetu Illinois opisywane zdarzenie zdawało się ginąć w powodzi imprez, które odbywały się nie tylko w dniach Konferencji, bowiem stanowią codzienność prężnego ośrodka akademickiego. W dodatku nieliczna grupa badaczy została uszczuplona jedną krótkowzroczną decyzją. Czy jednak – z drugiej strony – te zewnętrzne sprawy mają być miernikiem zdarzenia o charakterze intelektualnym?

Wydaje się, że najistotniejsze jest to, iż grupa ludzi z różnych zakątków świata zaświadczyła znakomitymi niejednokrotnie referatami, że dorobek polskiego poety jest po stu latach żywy, estetycznie ważki, nierzadko atrakcyjny i prowokujący intelektualnie dzisiejszego czytelnika. Nie mniej doniosłe (społecznie) jest to, że świadectwa tego dokonano w języku angielskim, co zwiększy krąg potencjalnych odbiorców Norwida, a zapewne zrodzi również nowych badaczy jego myśli, ale przede wszystkim będzie nieustannie i po Norwidowsku kierować uwagę na sprawę polską. Pozostaje zatem niecierpliwie oczekiwać księgi referatów Międzynarodowej Konferencji Norwidowskiej w Chicago.

Józef Japola

Glasgow, 21–22 stycznia 1984

Symposium norwidowskie, które odbyło się w dniach 21–22 stycznia 1984 r. na Uniwersytecie w Glasgow, miało niekonwencjonalny charakter, bowiem oprócz naukowych referatów i dyskusji zawierało elementy, że tak je nazwiemy, „ludyczne”. Dodatkowym elementem był ponadto czynny współudział nie tylko Uniwersytetu i kół akademickich, ale także miejscowego społeczeństwa polskiego i szkockiego tak w zorganizowaniu, jak i w wykonaniu różnych punktów programu. Wreszcie udział władz municypalnych i kościelnych miasta nadał imprezie wymiar niecodziennego wydarzenia społeczno-kulturalnego w ramach stosunków polsko-szkockich. Wynikało to stąd, że Szkocja od dość dawna (a szczególnie od czasów II wojny światowej) była związana węzłami zażyłości z Polską. Ukazywał się tam w swoim czasie tygodnik „The Clasp of Friendship – Ogniwo Przyjaźni”, który Szkotom mówił po angielsku o Polsce, a Polakom po polsku o Szkocji. Na Uniwersytecie istniała polonistyka. Wykładali tu język i literaturę polską prof. Józef Andrzej Teslar i Stanisław Westfal. Istnieje tam do dzisiaj filia londyńskiego Instytutu Polskiego i Muzeum im. Sikorskiego, prowadzona w pierw przez prof. Leona Koczego, a po jego śmierci przez Marię Koczy. Te właśnie elementy złożyły się na specyfikę sympozjum poświęconego Norwidowi.

Autorem i realizatorem tak szeroko pojętej koncepcji sympozjum był prof. Peter Henry, kierownik Wydziału Języków i Literatur Słowiańskich; finansowała spotkanie głównie Fundacja im. Mateusza Grabowskiego.

Otworzył sympozjum dziekan Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu w Glasgow dr Roderick J. Lyall. Oświadczył, że przywiązuje wielką wagę do tego wydarzenia, które zbiega się z utworzeniem nowego stanowiska wykładowcy języka i literatury polskiej na Uniwersytecie w Glasgow, ufundowanego przez Jana Stepka, Polaka, znanego przemy-

słowca i mecenasa kultury polskiej. Dr Lyall wyraził uznanie dla owocnej działalności kulturalnej emigracji polskiej w Szkocji i jej woli zachowania swej odrębności etnicznej. Podobnie afirmatywnie przemówił pisarz szkocki dr Maurice Lindsay, przeprowadzając paralelę między losem narodu szkockiego a powszechnie znaną sytuacją Polski w XIX w.

W tej części programu przemówił prof. Ian Snedden, wybitny matematyk, przyjaciel Polski, członek honorowy PAN-u. Mówił on o polsko-szkockich powiązaniach muzycznych, podkreślając m.in. fakt, że wybitny polski kompozytor Tadeusz Baird wywodził się ze szkockiej rodziny. Inni muzycy polscy, jak Lutosławski, Penderecki, Rubinstein, bywali częstymi gośćmi w Szkocji; a dotarli tu w swoim czasie Chopin i Szymanowski, choć pobytu tego ostatniego nie notują kroniki. Jednym z elementów łączących oba społeczeństwa był język muzyki – rozumiały dla obu narodów. Mówił o tym dalej wykładowca Uniwersytetu w Glasgow Stuart Cambell, który scharakteryzował muzykę polską czasów Norwida, koncentrując się głównie na Marii Szymanowskiej, Chopinie i Moniuszce. Wykład był ilustrowany grą na fortepianie Kennetha Hamiltona; odegrał on nokturn Szymanowskiej, poloneza Chopina i mazura ze *Strasznego dworu*.

Krótkie referaty o muzyce i muzykach miały na celu wprowadzenie w atmosferę epoki; spotkały się też z gorącym przyjęciem słuchaczy. Stanowiły również wprowadzenie do recytacji utworów Norwida.

Utworki recytowali po polsku Witold Poray-Wojciechowski oraz Irena Piekarczyk; w przekładach na angielski – Aleksander M. Scott, poeta i badacz literatury szkockiej, oraz Janet Mc Donald, profesor dramaturgii na Uniwersytecie w Glasgow. To recytatorskie dwujęzyczne wystąpienie wybitnych znawców sztuki słowa „otwiera dalszą perspektywę odbioru Norwida w krajach anglosaskich”¹.

Podobnie wystąpienie – w dniu następnym – szkockiego poety i byłego profesora literatury angielskiej na Uniwersytecie w Glasgow, Edwina Morgana, potwierdza możliwość upowszechnienia Norwida w kręgu kultury anglosaskiej. Morgan czytał przekłady Norwida na angielski, również tłumaczenia własne. Uwagi, jakie poczynił w toku swego wystąpienia na temat *Bema pamięci żałobnego-rapsodu* („tkwi mocno w tradycji dojrzałego romantyzmu”), *Marionetek* i *Nerwów* („nawiązuje do późnego Baudelaire’a, tchnąc niekiedy duchem Whitmana, wyprzedzając Laforgue’a i T. S. Eliota”²), podkreślają dialogowość, „dwukierunkowość” jego twórczości.

W atmosferę obchodu religijnego wprowadziła msza św. dziękczynna za życie i twórczość Norwida. Mszę św. celebrował arcybiskup Glasgow Thomas Joseph Winning w asyście Polaka – ks. Wincentego Nagi-Drobiny. W homilii arcybiskup podkreślił, że poeta żył w czasach materializmu, wpływu filozofii Hegla, Marksa, Darwina, Renana i dążeń do oddalenia człowieka od Boga. Na tym tle postawa moralna i filozoficzna poety, czerpiącego wiele mądrości i inspiracji z Biblii, nabiera szczególnej wagi. Naród polski może być dumny, że wydał takiego i w takich czasach poeetę.

W drugim dniu sympozjum imprezy towarzyszące zostały uzupełnione tańcami ludowymi w wykonaniu lokalnych polskich zespołów tanecznych.

Na część naukową sympozjum złożyły się referaty prof. Petera Henry’ego, Ady Wirszubskiej-Boddy, Niny Taylor, dr Rosemary Hunt i prof. Józefa Bujnowskiego; zapowie-

¹ „Gazeta Niedzielnia” (Glasgow) z 26 II 1984.

² Tamże.

dziany referat prof. Ireny Sławińskiej nie odbył się z przyczyn niezależnych ani od niej, ani Uniwersytetu w Glasgow.

Peter Henry wygłosił referat pt. *Cyprian Norwid – Poet and Philosopher ahead of his Time*. Była to próba umiejscowienia poety w późniejszym okresie Wielkiej Emigracji, wskazania na odrębność i oryginalność jego tematyki i stylu oraz wyjątkowe wyprzedzenie przez niego epoki („extreme modernity”). W dalszym wywodzie porównał Norwida z Gerardem Manleyem Hopkinsem i powołując się na jednego z historyków literatury angielskiej, powtórzył za nim: „My mieliśmy naszego T. S. Eliota w XX wieku; w osobie Cypriana Norwida Polska miała swego o sto lat wcześniej”. Omawiając szczegóły biograficzne, podkreślił tragiczne osamotnienie poety w ostatnich latach życia, jego nędzę i opuszczenie – także na pogrzebie.

Zarys biografii Norwida, ilustrowany licznymi dobrze dobranymi przeźrocami, przedstawiła Ada Wirszubska-Boddy, bibliotekarka i lektorka języka polskiego na Uniwersytecie w Glasgow. Było to barwne i rzeczowe przypomnienie życia poety i jego epoki.

Nina Taylor ze School of Slavonic and East European Studies London University wygłosiła referat pt. *C. K. Norwid's Vision of Womanhood and Love*. Zwróciła uwagę na preferowanie przez Norwida zagadnień filozoficznych, religijnych, moralnych, problematyki sztuki, kultury, historii i postępu oraz na dyskretną obecność motywu „cierpień miłosnych” podmiotu lirycznego – mimo uzasadnionych przyczyn. Można wprawdzie znaleźć w jego poezji wypowiedzi liryczne w pierwszej osobie na temat miłości i jej psychicznych następstw, ale uczuciowo i nastrojowo są one w najwyższym stopniu dyskretne i aluzyjne. Krytykując, jako niezyciowe, postacie kobiet w polskiej literaturze romantycznej, u schyłku życia napisał poemat przedstawiający jego ideał kobiety i miłości – *Assuntę*, który zasługuje na odrębne miejsce w tradycji miłosnej poezji europejskiej. Jego wizja kobiecości da się porównać z postacią Beatrycze Dantego czy też Laurą Petrarcki. Jego koncepcja miłości, zarysowana już w *Promethidionie* (negacja miłości „bez wcielenia”), prowadzi do pozytywnego jej obrazu, w którym „kobieta [...] stawa się pierwszą kapłanką naturalnie immolującą egoizm i dającą ugruntowanie zbiorowemu ciału społecznemu”³. Małżeństwo pojmuje Norwid jako Sakrament⁴. *Assunta* jest syntezą kobiecej doskonałości: kobieta to pośredniczka, która powoduje przemianę miłości ziemskiej w naddziemską. Kojarzy ona „Anielskość i Ojczyznę”, wskazuje na „zespoleńie Ducha z Ideałem”.

Rosemary Hunt, autorka cennej pracy o poezji Mickiewicza w ujęciu muzycznym Moniuszki⁵, zastanawiała się nad cechami muzycznymi i „obrazowaniem muzycznym” w utworach Norwida. W swym referacie *Musical Qualities and Musical Images in Norwid's Poetry*, rozpatrując na licznych przykładach tzw. instrumentację głoskową, decydującą o dźwięczności wypowiedzenia (do czego nadawały się szczególnie *Bema pamięci żałobny-rapsod* oraz *Fortepian Szopena*), doszła do wniosku, że poeta tak samo po mistrzowsku umie operować dźwiękiem, jak i ciszą, milczeniem. Przechodząc od analizy mniejszych

³ *Emancypacja kobiet*. W: C. Norwid. *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomulicki. T. 6: *Proza. Część pierwsza*. Warszawa 1971 s. 653 (dalej cyt. PWsz z odesłaniem do odpowiedniego tomu).

⁴ List do Michaliny Dziekońskiej [z 10 listopada] 1858. PWsz t. 8: *Listy. 1839–1861* s. 362.

⁵ Praca doktorska na Uniwersytecie Londyńskim.

jednostek rytmicznych, zestrojów dźwiękowych w wersach do koncepcji muzycznej poszczególnych utworów, wykryła i tam coś w rodzaju budowy muzycznej, „obrazowanie” muzyczne („the many fine artistic images deriving from music”). Zastanawiała się nad faktem, że Norwid odrzucał w zasadzie łatwy, monotony rytym⁶, a przecież znaczna część jego utworów zdradza pokrewieństwo z pieśnią. Rozpoznaje się w tej pieśni charakter ludowy, aczkolwiek nie wiążący się z żadnym wyraźnym stylem. (Z uwag referentki o rytmie poezji Norwida powinni skorzystać wersologowie, jeszcze ciągle zniekształcający na Prokrustowym łożu metryki tradycyjnej jego wyraźnie zdaniowy, na antykadencji i kadencji oparty porządek rytmiczny – uwaga J. B.).

Józef Bujnowski, profesor historii literatury polskiej na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie, przedstawił referat pt. *Cyprian Kamil Norwid jako poeta trudny*. Zwrócił uwagę na „niewspółczesną współczesność” Norwida, tj. współobecność na emigracji z Mickiewiczem, Słowackim i Krasińskim, w stosunku do których był znacznie młodszy. Miało to podstawowe znaczenie, gdyż twórczość Norwida zaczęła się kształtować, gdy model poezji romantycznej był już uformowany i zaakceptowany przez czytelników. Na nowy nie było jeszcze miejsca. Drugim czynnikiem utrudniającym odbiór poezji Norwida był jego profetyzm, przekonanie o powołaniu Bożym, czego następstwem była powaga i podniosłość stylu, które okrzyczano jako „ciemność”. Roztrząsanie spraw polskich w aspekcie religijnym kreowało go na proroka, a było już kilku proroków zaakceptowanych przez Emigrację, z Mickiewiczem na czele. Dalej stawała w poprzek zrozumieniu jego myśli ekonomia słowa, a w ślad za tym poszukiwanie „jednego, jedyne-go słowa”, co zbiegało się z późniejszym poszukiwaniem „exact word” przez imażystów angielskich i „le mot juste” – jego rówieśnika, Flauberta. Ale dla czytelników były to „zbitki słowne” i dziwaczne neologizmy. Dążenie Norwida do wyrażania „nieuchwytnego”, zakorzenienie w Biblii i mitologii, nagminne operowanie symbolem i aluzją oraz silny ładunek intelektualizmu wzmacniały wagę jego tekstów, ale zmniejszały ich czytelność. Intelektualizm rządził rozmieszczeniem akcentów znaczeniowych i wersyfikacyjnych; rodziła się polirytmia⁷ wiersza (i prozy), nie dopasowana do ucha nawykłego do utrwalonych wzorów. Zaciążyło to na odbiorze twórczości Norwida i ciąży do dziś. Norwid wyprzedzał również swych współczesnych stanowiskiem wobec filozofii sztuki i stosunkiem do rzemiosła, m.in. Johna Ruskina i młodszego o 13 lat Williama Morrisa, który założył własną firmę wytwarzającą meble, tapety, dekoracje kościelne itp., chcąc – jak Norwid – przesyć życie codzienne pięknem sztuki. Wpływ bezpośredni Norwida na współczesnych był jednak żaden.

Józef Bujnowski

⁶ List do Bronisława Zaleskiego [z ok. 15 listopada 1867]. PWSz t. 9: *Listy. 1862-1872* s. 328-329.

⁷ J. Bujnowski. *Uwagi o tzw. IV systemie wersyfikacyjnym*. W: *Dutch Contribution to the Seventh International Congress of Slavists*. Mouton 1973.